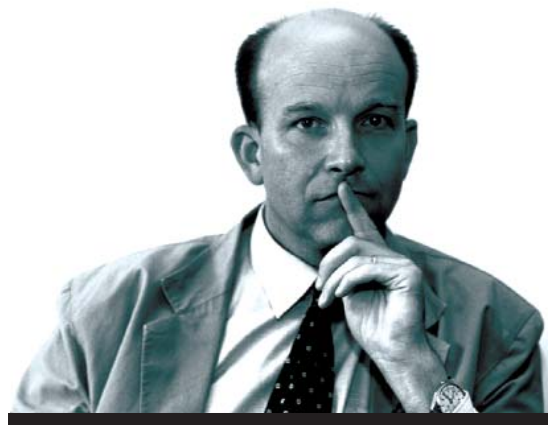


Moim prywatnym zdaniem...

# Sejmowa żaba

Konstanty Radziwiłł



Sąd Najwyższy podjął uchwałę w sprawie zapytania Szpitala im. św. Wojciecha-Adalberta w Gdańsku Zaspie, dotyczącego sporu szpitala z Narodowym Funduszem Zdrowia. Sprawa ma związek z tzw. *ustawą 203*. Siedmioosobowy skład Sądu uznał, że szpitale będą mogły dochodzić roszczeń od NFZ z tytułu *ustawy 203* pod warunkiem, że udowodnią, iż nie otrzymały na ten cel pieniędzy. W uchwale stwierdzono, że *jeżeli zakład mimo prawidłowego gospodarowania środkami uzyskanymi na podstawie umowy o udzielenie świadczeń zdrowotnych nie*

bowiem także w ich sprawach wezmą ją pod uwagę. Wiadomo, że Fundusz ma w planie finansowym na 2006 r. na ewentualne roszczenia z tego tytułu rezerwę w wysokości stu milionów zł. To prawie na pewno za mało na spłatę wszystkich zobowiązań, które mogą zasądzić sądy. Pojawia się jednak pytanie o społeczny koszt dalszych postępowań w tych sprawach. Ich wynik wydaje się wobec uchwały Sądu Najwyższego (prawie) przesądzony. Czy wobec tego nie jest marnotrawstwem publicznych pieniędzy dalsze prowadzenie tych spraw? Czy nie można

” Sąd Najwyższy uznał, że szpitale będą mogły dochodzić roszczeń od NFZ z tytułu *ustawy 203* pod warunkiem, że udowodnią, iż nie otrzymały na ten cel pieniędzy ”

*mógł tych kosztów pokryć w całości lub w części*, to może ubiegać się o pieniądze na ten cel od Funduszu. Sąd uznał, że to Fundusz jako następca kas chorych odpowiada za te roszczenia. Z uchwały zadowolona jest dyrektorka szpitala Krystyna Grzenia, której zdaniem daje to szpitalowi szansę na zwrot pieniędzy i wyjście z długów. Podkreśla, że w umowie z Funduszem zawarła klauzulę, iż cena świadczeń medycznych nie zawiera kosztów wynikających z obowiązku realizacji *ustawy 203*, a potem nie było renowacji umowy. Są to wg niej wystarczające dowody wskazujące, że szpital nie mógł sfinansować tych podwyżek.

Uchwała Sądu Najwyższego to jednak coś więcej niż zwykły wyrok w jednostkowej sprawie. Uchwała ta staje się nadzieją dla kilkuset innych szpitali, będących w podobnych sporach z Funduszem. Sądy

by się spodziewać centralnej decyzji o zawarciu przez Fundusz ugód ze wszystkimi zakładami znajdującymi się w takich sporach? No i wreszcie pytanie podstawowe: czy wobec oczywistego sejmowego *sprawstwa* całego problemu (*ustawa 203* nakazała zwiększenie wynagrodzeń pracowniczych nie zwiększając przychodów systemu, np. z podwyższonej składki na powszechne ubezpieczenie zdrowotne), to nie budżet państwa powinien wziąć na siebie spłatę tych zobowiązań? Nie wydaje się, aby przeknięcie tej żaby, choćby w postaci gwarancji kredytu dla Funduszu, przekraczało możliwości państwa przeżywającego rekordowy wzrost gospodarczy przekraczający założenia jeszcze sprzed kilku miesięcy. A może by tak *Teraz Zdrowie?* Trzeba tylko trochę chcieć. Czy rządzący skorzystają z tej okazji? Zobaczymy. ■